

Paweł Waszkiewicz  
Katedra Kryminalistyki  
IPK WPiA UW

WIELKI BRAT PATRZY – rozwój systemów monitoringu wizyjnego w miastach i stosunek do nich mieszkańców europejskich stolic<sup>1</sup>

*"Teleekran służył równocześnie za odbiornik i nadajnik, dostatecznie czuły, żeby wychwycić każdy dźwięk głośniejszy od zniżonego szeptu, co więcej, jak długo Winston pozostawał w zasięgu metalowej płyty, był nie tylko słyszalny, lecz także widoczny. Nikt oczywiście nie wiedział, czy w danym momencie jest obserwowany. Snuto jedynie domysły, jak często i według jakich zasad Policja Myśli prowadzi inwigilację. Nie sposób było też wykluczyć, że przez cały czas nadzoruje wszystkich. Tak czy inaczej, mogła się włączyć w dowolny kanał, kiedy tylko chciała. Pozostawało więc żyć z założeniem – i żyło się w nawyku, który przeszedł w odruch – iż każde słowo jest podsłuchiwane, a każdy ruch pilnie śledzony, chyba że w pomieszczeniu panuje akurat mrok."*<sup>2</sup>

W orwellowskiej wizji świata, każde mieszkanie było zaopatrzone w niemożliwy do wyłączenia teleekran. Służył do nieprzerwanej indoktrynacji osób znajdujących się w jego zasięgu, równocześnie "permanentnie ich inwigilując", poprzez możliwość obserwowania i podsłuchiwania. Tego typu urządzenia były rozmieszczone niemalże wszędzie: w mieszkaniach, w miejscach publicznych i prywatnych. W całej Oceanii (kraju rządzonego przez Wielkiego Brata) nie było miejsc pozbawionych wszechobecnego nadzoru.

Wielki Brat stał się inspiracją dla twórców programu telewizyjnego Big Brother (reality show), którego uczestnicy zostają zamknięci na określony czas w "Domu Wielkiego Brata", którego cały obszar objęty jest zasięgiem kamer i mikrofonów rejestrujących każdy ruch i dźwięk (a także ich brak), a wybrane fragmenty, zamiast trafiać do Policji Myśli, są pokazywane w telewizji. O ile jednak udział w programie Big Brother jest dobrowolny (do każdej edycji, w każdym z państw zgłaszają się dziesiątki tysięcy ochotników skuszonych nagrodą i popularnością), nie można tego powiedzieć o utrwalaniu naszego wizerunku przez wszechobecne systemy monitoringu wizyjnego w jak najbardziej realnym świecie. Oczywiście porównywanie nawet najbardziej nasyconych kamerami państw z Oceanią, czy Domem Wielkiego Brata, z wielu powodów byłoby nadużyciem, ale faktem jest, że kamery rejestrujące obraz w ramach systemów monitoringu wizyjnego można znaleźć w coraz większej liczbie miejsc.

---

<sup>1</sup>W artykule tym nie zostały omówione prawne uregulowania pracy monitoringu wizyjnego, ale stanowi to na tyle rozległe zagadnienie, że należy mu poświęcić odrębne opracowanie

<sup>2</sup> Orwell G., *Rok 1984*, Kraków 2005, s. 6

Mieszkańcy dużych aglomeracji miejskich, jak i mniejszych ośrodków, przyzwyczajają się do obecności kamer w prawie wszystkich możliwych miejscach. W Polsce używa się nazwy monitoring wizyjny (ang. *closed circuit television – CCTV*, niem. *Videoüberwachung*), chociaż wciąż można spotkać się z nazwą *telewizja przemysłowa*. Najprościej opisując, system monitoringu wizyjnego pozwala na śledzenie z odległości zdarzeń rejestrowanych przez kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, a niekiedy nawet kilkaset kamer jednocześnie. W skład systemu wchodzi kamery, z których obraz jest transmitowany do centrum odbiorczego, gdzie obsługa na monitorach może obserwować rejestrowane zdarzenia. Monitoring wizyjny różni się od zwykłej telewizji tym, że obraz z kamer jest kodowany, a następnie przesyłany (przez kabel lub sieć bezprzewodową) i odbierany tylko w centrum odbiorczym, a nie w nieograniczonej liczbie odbiorników. Obecnie wykorzystywane systemy pozwalają także na aktywne sterowanie kamerami i dokonywanie dokładnych zbliżeń. Możliwa jest praca kamer w nocy, przy wykorzystaniu np. podczerwieni. Niektóre systemy wyręczają obsługę poprzez obserwowanie terenu według zaplanowanego schematu lub samoczynne włączanie się przy wykryciu ruchu albo zmiany temperatury. Możliwe jest połączenie kamer z mikrofonami. Systemy takie są obecne nie tylko w bankach i kasynach, gdzie ich obecność nie wzbudza większego zdziwienia, ale również w centrach miast, towarzysząc robiącym zakupy w super- i hipermarketach, klientom restauracji i spacerowiczom w parkach, kibicom widowisk sportowych (nie tylko piłkarskich). Uczniowie i studenci coraz częściej widzą kamery w szkołach i na uczelniach. Rodzice poprzez zainstalowane w przedszkolach kamery podłączone do sieci internetowej mogą z miejsca pracy obserwować swoje bawiące się, lub odpoczywające potomstwo. Koszty instalacji takiego sprzętu spadły do poziomu umożliwiającego jego wykorzystanie przez osoby prywatne.<sup>3</sup> Można za ich pomocą kontrolować swoje miejsce zamieszkania, lub obserwować klatkę schodową podczas dłuższej nieobecności w domu. Systemy te mogą być instalowane, a następnie obsługiwane zarówno przez osoby fizyczne, firmy, jak i urzędy państwowe, czy wreszcie instytucje stojące na straży prawa. Celem instalowania wszystkich tych systemów jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa, a oprócz tego także nadzór nad pracownikami. Monitoring wizyjny ma na pierwszym miejscu za zadanie działać odstraszająco na potencjalnych sprawców wykroczeń i przestępstw. W razie popełnienia przez nich penalizowanych czynów skierowanie w to miejsce służb porządkowych, a kiedy dojdzie do poważnych naruszeń prawa, zarejestrowane nagrania mają pomóc w identyfikacji sprawców i udowodnieniu im winy w trakcie postępowania sądowego. Przykładem wszechobecności monitoringu może być przeanalizowanie pod tym kątem jednego dnia pobytu osoby przybyłej do Warszawy w celach turystycznych:

---

<sup>3</sup> Atrapę kamery można kupić za niecałe 12 PLN, a prawdziwą działającą dodatkowo zaopatrzoną w mikrofon za 55 PLN ([http://www.allegro.pl/5119\\_telewizja\\_przemyslowa.html?id=5119&view=gtext&order=p&change\\_view=1](http://www.allegro.pl/5119_telewizja_przemyslowa.html?id=5119&view=gtext&order=p&change_view=1)) sprawdzone przez autora 8.04.07

Peter Smith, trzydziestoletni pracownik agencji reklamowej z Hamburga, przylatuje na warszawskie lotnisko Okęcie około godziny 10:00. Niezależnie od tego, czy wybrał tanie linie lotnicze korzystające z terminalu Etiuda, czy tradycyjne, których pasażerowie są odprawiani w głównym terminalu, zostanie nagrany przez system monitoringu lotniska i to przynajmniej przez kilka z jego kamer, zarówno przed sprawdzeniem paszportów, jak i w trakcie oczekiwania na bagaż, czy idąc do wyjścia z budynku. Po wyjściu z budynku może zdecydować się na przejazd do hotelu autobusem lub taksówką. Decydując się na autobus ma szansę trafienia na jeden z zaopatrzonych w system monitoringu, zwłaszcza że linia 175 kursująca z lotniska do centrum miasta słynie z działalności grup kieszonkowców. Jadący do centrum autobus mija kolejne kamery stanowiące część miejskiego systemu monitoringu, więc Peter Smith zostaje zarejestrowany wraz ze stojącymi przy szybie pasażerami m.in. przez kamerę na skrzyżowaniu ulic Wawelskiej i Żwirki i Wigury. Peter zarezerwował pokój w jednym z hoteli w centrum miasta. Przed 12:00 wchodzi wraz z walizką do recepcji tego hotel, gdzie zostaje "uchwycony" przez jedną z kamer hotelowego systemu ochrony. Inne kamery towarzyszą mu w trakcie jazdy windą i przejścia korytarzem do pokoju. Po zostawieniu walizki i przebraniu się (w Warszawie tego dnia jest bezwietrznie i świeci słońce, w przeciwieństwie do zachmurzonego Hamburga, skąd przyleciał Peter) nasz bohater rozpoczyna zwiedzanie stolicy: w drodze do wyjścia z hotelu jest ponownie nagrany przez hotelowe kamery. Postanawia rozpocząć od odwiedzenia centrum handlowego *Złote Tarasy*, o którym słyszał od swoich polskich znajomych. Świeci słońce, więc idzie pieszo i w trakcie 20 minutowego spaceru, jaki dzieli jego hotel od *Złotych Tarasów*, przechodzi przez obszar objęty zasięgiem kilku niezależnych od siebie systemów: miejskiego i komercyjnych firm ochrony, jak np. w przejściu podziemnym na skrzyżowaniu Alej Jerozolimskich z ulicą Marszałkowską. Wejście na plac przed centrum handlowym to wkroczenie na teren monitoringu systemu ochrony tego centrum, a w środku poszczególne sklepy są zaopatrzone we własne niezależne systemy. Po dwóch godzinach Peter opuszcza centrum i idzie na Dworzec Centralny, żeby kupić bilet na następnego dnia do Krakowa. Jego obecność zostaje zarejestrowana przez kamery systemu dworcowego – niezależnego od systemu miejskiego. Kiedy ma już kupiony bilet, wychodzi z budynku dworca i idzie do metra – chce sprawdzić, jak jedzie się jedną z dłuższych przygotowywanych linii metra na świecie, a ponadto z mapy wynika, że jedna ze stacji znajduje się niedaleko od Starówki. Przechodząc przez bramki wejściowe do stacji Centrum i stojąc na peronie zostaje nagrany przez system monitoringu warszawskiego metra (niezależny od systemu monitoringu miejskiego). Podobnie wychodząc na stacji Ratusz Arsenal. Idąc na Starówkę postanawia pobrać pieniądze z bankomatu (zaopatrzonego w niewielką i niewidoczną kamerę), ale niestety bankomat jest nieczynny, więc wstępuje do mijanego kantoru, w którym niezawodnie jest przynajmniej jedna kamera. Na Rynku Starego Miasta spotyka się ze swoimi polskimi znajomymi, co zostaje uchwycone przez kamery miejskiego

systemu monitoringu. Po krótkim spacerze po Starówce jego znajomi prowadzą go przez Krakowskie Przedmieście na kampus Uniwersytetu Warszawskiego – chcą mu pokazać, jak ładnie ten kompleks budynków został odnowiony. Prowadzą go m.in. do dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej i zostają ponownie nagrani przez miejscowy system monitoringu. Jest już godzina 17, więc decydują się na wspólny posiłek w jednej z restauracji na Nowym Świecie. Już przy wejściu dyskretny szyld informuje ich, że "lokal jest objęty systemem monitoringu". Kiedy po dwóch godzinach pojawia się jeszcze dwójka ich wspólnych znajomych, zmieniają lokal na kolejny, u którego wejścia znajduje się obrazek kamery i napis "CCTV". Wychodzą z niego około godziny 23, część wraca taksówkami, a Peter z jednym ze znajomych postanawia wrócić do hotelu pieszo i zobaczyć Warszawę nocą. Pozwala to kolejnym kamerom miejskiego systemu monitoringu utrwalić wizerunek Petera. Ich pożegnanie przy piwie w hotelowym barze zarejestrują zaś kamery, wspomnianego wcześniej, systemu hotelowego...

Ta krótka historyjka nie jest wycinkiem opowiadania z gatunku science fiction. To bardzo prawdopodobny opis jednego dnia pobytu w Warszawie, dokonany pod kątem możliwości nagrania przez faktycznie istniejące kamery wchodzące w skład różnych systemów monitoringu. Został on zainspirowany przez opis dnia w Londynie dokonany przez M. McCahilla i C. Norrissa.<sup>4</sup> Dokonali oni też przybliżonej oceny liczby kamer w Londynie – co najmniej pół miliona kamer działających w ramach różnych systemów – i w Wielkiej Brytanii – około 4,285 miliona. Daje to mniej więcej jedną kamerę na 14 mieszkańców tego kraju.<sup>5</sup> Niestety brak jest w Polsce tego typu danych, ale bez wątplenia to właśnie Wielka Brytania jest światowym liderem w dziedzinie monitoringu wizyjnego, chociaż na całym świecie liczba kamer szybko wzrasta, co m.in. umożliwiają, wspomniane już, niskie koszty zakupu najprostszycy z nich. Biorąc to pod uwagę interesujące wydaje się, jak mieszkańcy miast, które nasycane są kamerami w dużo większym stopniu niż obszary nieurbanizowane, odnoszą się do tego zjawiska. Czy w ogóle dostrzegają je jako coś istotnego dla ich życia, czy widzą w nim zagrożenie, czy może stało się ono tak powszechne, że nie wzbudza żadnych refleksji. Temat ten podjęli naukowcy z siedmiu europejskich państw (Austrii, Danii, Niemiec, Norwegii, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Węgier) reprezentujących różne dyscypliny naukowe (nauki społeczne, prawo, nauki techniczne), którzy w latach 2001 – 2004 wzięli udział w projekcie Urbaneye (*Miejskie Oko*).<sup>6</sup> W jego ramach zajęli się m.in. odbiorem społecznym monitoringu wizyjnego.

Badania opinii publicznej przeprowadzono w pięciu europejskich stolicach – Berlinie, Budapeszcie, Londynie, Oslo i Wiedniu. Prowadzono je z wykorzystaniem metod ilościowych – ankieta i jakościowych – wywiad kwestionariuszowy. Zebrano 1001 ankiet (prawie równo po 200 z

<sup>4</sup> McCahill M., Norris C., CCTV in London, Berlin 2002, s. 17 i n.

<sup>5</sup> tamże, s.20

<sup>6</sup> [www.urbaneye.net](http://www.urbaneye.net)

każdego miasta; istotniejsze różnice to Londyn, gdzie przeprowadzono 180 ankiet i Oslo – 218 ankiet) i przeprowadzono 30 wywiadów. Poniżej przedstawiono wyniki odpowiedzi na dwa bloki pytań.

Uczestnicy badania w jednym z pierwszych bloków pytań mieli za zadanie określić swój stosunek wobec monitoringu wizyjnego w różnych lokalizacjach. Przedstawiono im listę 12 miejsc i poproszono o wybór pomiędzy stosunkiem pozytywnym, neutralnym i negatywnym. Zaprezentowana niżej tabela (Tab. 1.) zawiera zsumowane wyniki ze wszystkich pięciu miast.

Jak można by przypuszczać niektóre lokalizacje, takie jak: bank, stacja metra lub kolejowa, sklepy, nie wzbudzały praktycznie żadnych, lub jedynie niewielkie, wątpliwości. W przypadku niektórych miejsc, określanych też jako przestrzeń publiczna (centra miast, autostrady) oraz quasi publiczna – ciągi piesze i miejsca spotkań w centrach handlowych, większość ankietowanych wyraziła pozytywny stosunek, ale znacząca mniejszość była innego zdania. W przypadku pozostałych miejsc mniej niż połowa pytanych pozytywnie odnosiła się do monitoringu. O ile monitorowanie miejsc pasażerów w taksówkach, czy sal szpitalnych, wciąż spotykało się częściej z akceptacją niż z jej brakiem, o tyle już instalowanie kamer rejestrujących wejścia do budynków mieszkalnych znajduje niewiele więcej przeciwników niż zwolenników (odpowiednio 36,8% i 36,1%). Ostatnią grupę stanowią miejsca, w których obecność monitoringu akceptuje tylko mniejszość respondentów. Miejsca te (przebiegają w centrach sportowych, przymierzalnie ubrań, czy część toalet publicznych, w których znajdują się umywalki) charakteryzuje duża intymność. Podobne odpowiedzi mogłyby paść, gdyby zapytać o instalacje kamer w karetkach pogotowia. Wymienione zostały tylko sale szpitalne, a umiarkowana akceptacja mogłaby być uzasadniona faktem, że monitoring w takim miejscu może ułatwić personelowi równoległy nadzór sytuacji w wielu salach. W karetkach pogotowia personel jest na miejscu i obecność kamer można traktować jako przejaw braku zaufania do lekarzy. Tak zostało przyjęte przez środowisko lekarskie (reprezentowane przez prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej Konstantego Radziwiłła) zainstalowanie kamer w 14 warszawskich karetkach: "Korzystamy z kamer tylko w celu poprawienia jakości opieki i poprawienia bezpieczeństwa chorych np. na oddziałach intensywnej terapii. Kamery w karetkach z całą pewnością nie służą temu celowi. Nie można zakładać, że personel medyczny to potencjalni wrogowie chorych i trzeba ciągle patrzeć im na ręce."<sup>7</sup> Fakt, że kamery instalowane są w coraz to nowych miejscach (jak przywołane karetki pogotowia) wydaje się najlepiej świadczyć o anektowaniu wciąż nowych obszarów życia przez systemy nadzoru i kontroli.

---

<sup>7</sup> Pochrzęst A., *Kamery już nie nagrywają chorych*, Gazeta Stołeczna z 6.04.07, s. 3

Tab. 1. Stosunek wobec monitoringu wizyjnego w różnych lokalizacjach (wyniki w procentach)<sup>8</sup>

	Pozytywny	Neutralny	Negatywny
okienko bankowe	91,9	3,8	4,3
peron metra/stacji kolejowe	86,7	9,3	4
sklepy	82,9	10,2	6,8
alejki i placówki na terenie centrów handlowych	62,5	23,4	14,1
wzdłuż autostrad	62,6	21,9	15,5
centra miast	56,1	21,5	22,2
taksówki (miejsce dla pasażerów)	46,6	24,9	28,5
sale szpitalne	42,7	28,6	28,6
wejścia do budynków mieszkalnych	36,1	27,1	36,8
umywalki w toaletach publicznych	22,2	17,5	60,3
przebieralnie w centrach sportowych	13,8	17,8	68,4
przymierzalnie w sklepach z odzieżą	13	13,6	73,4

W kolejnej części ankiety zostało sformułowanych 10 opinii związanych z systemami monitoringu wizyjnego. Respondenci zostali spytani o to, czy zgadzają się z nimi, czy nie.

Najmniej wątpliwości ankietowani mieli ze zgodą ze stwierdzeniem, iż "nie muszę się obawiać, bo nie mam nic do ukrycia", przy czym mieszkańcy Wiednia byli dużo bardziej sceptyczni w stosunku do tego zdania, niż np. londyńczycy. Równocześnie ponad połowa uważa, że nagrania mogą być nadużyte, a ponad 40%, że monitoring narusza prywatność. Te wyniki nie dziwią, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w prawie każdym państwie dochodzi do takich nadużyć. Stosunkowo świeżym przykładem jest sytuacja z gorzowskiego hipermarketu Tesco, w którym pracownicy ochrony nagrywali kobiety przymierzające ubrania, a następnie umieścili zdjęcia nagich i półnagich klientek w internecie. Znalazły się tam zdjęcia nastolatek, kobiet w ciąży, osoby niepełnosprawnej.<sup>9</sup>

<sup>8</sup> Hempel L., Töpfer E., *CCTV in Europe. Final Report*, Berlin 2004, s. 43

<sup>9</sup> Brykner A., *Podglądacze w Tesco, nagrania w internecie*, Gazeta Wyborcza z 6.03.07, s. 5

W tym konkretnym przypadku sprawa została wykryta i nagłośniona przez dziennikarzy, co doprowadziło do zatrzymania jednego z pracowników ochrony, ale można przypuszczać, że nie był on odosobniony. Tego typu nagłośnione wydarzenia mogą też powodować, że ponad 70% badanych odnosi się negatywnie do monitorowania przymierzalni, a niewiele mniej do monitorowania przebieralni (Tab. 1.). Pomimo generalnie pozytywnego stosunku wobec monitoringu, jak i stwierdzenia, że *kto nie ma nic do ukrycia, nie musi się obawiać* większość (71,5%) niechętnie widziałaby kamery na swojej ulicy. Tylko co czwarty czułby się bezpieczniej, gdyby kamery były zainstalowane wszędzie. Respondenci nie mają złudzeń co do tego, że kamery mogą zastąpić policjantów, ani że zapobiegają poważnym przestępstwom. Szczególnym rodzajem dyskryminacji przy użyciu monitoringu może być obserwowanie przedstawicieli pewnych grup społecznych dłużej niż innych, ale tylko co czwarty badany uważa, że takie praktyki mają miejsce.

Tab. 2. Zgoda z opiniami na temat monitoringu w poszczególnych stolicach (wyniki w procentach)<sup>10</sup>

	Berlin	Budapeszt	Londyn	Oslo	Wiedeń	średnia
nie muszę się obawiać, bo nie mam nic do ukrycia	70	77,6	75	67,1	43	66,4
nagrania mogą być nadużyte	65,7	31,3	55	41,8	73	53,2
pod wpływem monitoringu następuje przesunięcie przestępczości	55,2	55,2	40,6	35,8	65,5	50,5
ukryte kamery są w porządku	37,4	72,1	67,2	41,3	6	44,3
monitoring narusza prywatność	49,3	37,8	41,1	42,9	35,5	41,4
kamery są słabym środkiem zastępczym dla policjantów	65,5	22,4	44,4	44,5	19,5	39,3
chciałbym żeby kamery były zainstalowane na mojej ulicy	28,6	29,4	68,5	17,5	3,5	28,5
czułbym się bezpieczniej, gdyby kamery były wszędzie	29,2	22,4	45,6	28,4	3,5	25,4
monitoring umożliwia dyskryminację niektórych grup społecznych poprzez obserwowanie ich dłużej niż innych	39,1	17,4	29,1	22,8	13,5	24,3
monitoring chroni przed poważnymi przestępstwami	23,8	14,9	49,6	27,1	4	22,8

Zaprezentowane wyniki badań wskazują na to, że pomimo występowania (w niektórych

<sup>10</sup> Hempel L., Töpfer E., op. cit., s. 46

przypadkach) istotnych różnic pomiędzy poszczególnymi miastami, problematyka monitoringu stanowi przedmiot przemysłów, a przynajmniej refleksji mieszkańców pięciu europejskich stolic. Miarą tego może być niewysoka liczba wyboru odpowiedzi "neutralny" na pytania o stosunek do instalowania systemów monitoringu w różnych lokalizacjach. W żadnym z przykładów ankietowani nie wybrali tej możliwości częściej niż 30%. Optymistyczne wydaje się być realistyczne podejście do kamer jako środka zapobiegania przestępczości, czy środka mogącego zastąpić funkcjonariuszy policji. Respondenci są świadomi, że monitoring może naruszać ich prywatność i z tego zapewne wynika negatywny stosunek do instalowania go w niektórych miejscach. Zgadzają się za to z jego obecnością w miejscach publicznych, gdzie nie narusza ich intymności. Jedynie jedna czwarta badanych czułaby się bezpieczniej w świecie, gdzie miejsca byłyby monitorowane. Zapewne mało byłoby osób popierających inwigilację rodem z "Roku 1984", gdzie:

*"Gdzie jak gdzie, ale w toaletach teleekrany nastawiano na ciągły podgląd."*<sup>11</sup>

---

<sup>11</sup> Orwell G., op. cit., s. 90